Nr. 534. We Lwowie sobota dnia 15 listopada 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

# Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 3 halerze | 5 halerzy |
| wieczorny | 8 halerzy | 10 halerzy |

## Koalicja?

*(Telefonem).*

**Wiedeń** 14 listopada.

Sytuacja zaczyna się cokolwiek rozjaśniać. Przywódcy kilku stronnictw widząc, że usiłowania utworzenia koalicji bez pomocy p. Koerbera absolutnie nie mają widoków powodzenia, przedstawili drowi Koerberowi projekt z zapytaniem, czy podjąłby się utworzenia gabinetu koalicyjnego przy równoczesnej rekonstrukcji gabinetu. P. Koerber odpowiedział, że niczego goręcej nie pragnie, jak doprowadzenia do skutku koalicji niemiecko-polsko-czeskiej, ale żąda wprzód usunięcia tych przeszkód, które z góry nie rokują długiego życia koalicji, domaga się więc, aby Czesi i Niemcy porozumieli się, jeżeli nie co do całokształtu kwestji językowej, to przynajmniej co do najważniejszych jej punktów. W sprawie tej toczą się też obecnie rokowania. Faktem jest, że oprócz szlachty wiernokonstytucyjnej z Niemców skłania się do koalicji niemieckie stronnictwo ludowe, ale, mając skład tego stronnictwa, zachodzi obawa, że cofnie się ono, kiedy przyjdzie do najmniejszych ustępstw.

W kuloarach rzecz tę biorą bardzo serjo, a znaleźli się nawet politycy, którzy wiedzą już jakie portfele i komu będą oddane. Kursuje więc pogłoska, że na razie 3 fachowe portfele będą oddane do dyspozycji skoalizowanych stronnictw. Obejmą te portfele pp.: Bareuther, Madeyski i Kramarz. Nadto, ażeby i Niemcy przez dwóch członków byli reprezentowani, p. Derschatta będzie mianowany ministrem bez teki. Inne portfele pozostaną i nadal w rękach urzędników. Dodaję, że jest to pogłoska uporczywie krążąca.

*W. Allg. Ztg.*, która dziś jest organem przez p. Koerbera najbardziej inspirowanym, ogłasza w formie rozmowy z pewnym posłem z centrum, że myśl koalicji w parlamencie jest kolportowaną. Przypomina losy dawniejszej koalicji, która rozbiła się o rzecz tak drobną, jak gimnazjum w Cylei i podnosi, iż z tego wynika nauka, że jeśli się chce zrobić koalicję, to trzeba wprzód kwestję językową załatwić. W przeciwnym razie bowiem powstałby gabinet taki, w którym ministrowie nie radziliby obok siebie, lecz szliby przeciw sobie.

*(Telegr. „Dziennika Polsk.")*

**Praga** 15 listopada. W artykule, prawdopodobnie inspirowanym przez szlachtę konserwatywną, omawia *Politik* sytuację chwilową w parlamencie i powiada, iż wbrew wszelkim zaprzeczeniom, myśl koalicji znalazła grunt w najpoważniejszych kołach. Jako wstęp do koalicji, Czesi muszą postawić dwa pytania: a mianowicie, pod jakimi warunkami Czesi przystąpiliby do polsko-niemieckiej koalicji i zgodziliby się wziąć udział w gabinecie, a następnie, czy koalicja ta utworzoną zostałaby z p. Koerberem, czy bez niego.

Na pierwsze pytanie bardzo łatwo odpowiedzieć. Wiadomo, jakie są żądania Czechów. Koalicja nie może przyjść do skutku, jeżeli urzędowy język czeski nie będzie ponownie zaprowadzony w jakikolwiekbądź sposób.

Co do drugiego pytania, to należy przedewszystkiem stwierdzić, że przywódcy stronnictw postąpili bardzo lojalnie, udając się z zapytaniem do dra Koerbera, czy podjąłby się utworzenia koalicji dla sanacji parlamentu. Obecny system parlamentarny nie da się dłużej utrzymać, a zmiana nie nastąpi, jeżeli nie zostaną uwzględnione życzenia czeskie.

Do tego przekonania przyszli także rozsądni Niemcy, a faktem jest znów, że bez stronnictwa niemiecko-ludowego koalicja byłaby bezprzedmiotową.

Jeżeli p. Koerber chce podjąć się utworzenia koalicji, to Czesi nic przeciw jego osobie nie mają, jeśli zaś tego uczynić nie chce, to inny minister misji się tej podejmie. Czesi pragną pokoju. Wszystkie stronnictwa przekonały się, że Czechów nikt nie zgnębi, nie ulękną się ani represalij, ani § 14 i od swych żądań narodowych nie odstąpią. Tylko niesumienni agitatorowie, których celem jest zbliżenie się do cesarstwa niemieckiego, stoją oporni, rozsądni Niemcy na równi z Czechami uznają, że pokój jest konieczny.

**Wiedeń** 15 listopada. Wczoraj po posiedzeniu izby odbyła się bardzo długa rada gabinetowa, wieczorem zaś prezydent gabinetu p. Koerber konferował z rozmaitymi członkami parlamentu.

## Rada państwa.

*(Tel. Dzien. pol.)*

### Posiedzenie izby poselskiej.

**Wiedeń** 15 listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji

**nad wyborami sejmowymi w Wiedniu**

zabrał głos p. Pernerstofer w celu uzasadnienia swego wniosku w tej samej sprawie.

**Mowa p. Pernerstofera.**

P. Pernerstofer zarzuca, że większa część dowodów, przytoczonych przez poprzedniego mowcę, opiera się na kłamstwie. Wzywa rząd, aby zarządził jak najsurowsze śledztwo co do wszystkich faktów, na które powołał się Gessmann i wynik śledztwa podał do wiadomości izby.

Pernerstofer przedkłada izbie plan „domu robotniczego", aby wykazać nieprawdziwość twierdzenia, że z okien domu rzucano szklankami na ulicę. Następnie atakuje w ostrych słowach Luegera i partję chrześcijańsko społeczną. Zaznacza, że nietylko urzędnicy magistratu, ale cała biurokracja Dolnej Austrji aż do najwyższego szefa administracji pozostaje pod wpływem Luegera.

Stwierdza, że przy wtargnięciu policji do „domu robotniczego", który to czyn kwalifikuje jako zakłócenie spokoju domowego, 43 osób było rannych, przyczem żołnierze policyjni odznaczyli się wielką dzikością, a nawet poszczególni żołnierze niszczyli przedmioty w domu robotniczym.

Dalej atakuje mowca w ostry sposób szefa gabinetu. Napada ponownie na Luegera za to, że ten zarzucił socjalnym demokratom mord i prowadzenie agitacji za pośrednictwem prostytutek. Nazywa dlatego Luegera prostym oszczercą, człowiekiem bez czci i wiary, pospolitym ulicznikiem.

**Przywołania do porządku.**

Prezydent izby hr. Vetter protestuje przeciw podobnemu wyrażaniu się o pośle i przywołuje mowcę do porządku. Również przywołuje do porządku Riegera, który nazwał Luegera słowem „Schuft". (Żywe protesty wśród socjalistów.)

W końcu przemówienia prezydent powtórnie przywołał Pernerstorfera do porządku za ataki na chrześcijańsko-socjalnych. Protesty u socjalnych demokratów.

P. Pernerstorfer powiada, że partja chrześcijańsko-społeczna wzięła asumpt ze zajść na Favoriten do czynienia zarzutów socjalistom. Ale zorganizowana partja robotnicza za dobrze jest wyszkolona i za tęga, aby dać się porwać do nieopatrznego kroku, podczas gdy partja chrześcijańsko-socjalna do wszystkiego jest zdolna nawet do zbrodni.

Prezydent przywołuje mowcę do porządku.

**Mowa dra Koerbera,**

Z kolei zabiera głos dr. Koerber i oświadcza, że rząd poczynił wszelkie zarządzenia, aby przy wyborach zapewniona była wyborcom wolność i zawsze w ten sam sposób postąpi, gdyż jest to jego obowiązkiem. Wobec namiętnych ataków poprzedniego mowcy na policję i szkalowania poszczególnych organów władz, zauważa prezydent ministrów, że już we wtorek w odpowiedzi na interpelację o tem mówił, opierając się na zeznaniach świadków, dotychczas przesłuchanych, a naturalnie uwzględni tak samo wszelkie zeznania, dalszych świadków.

Mowca zapewnia izbę, że jest zupełnie bezstronny i nie daje się żadnym ubocznym wpływom powodować, że z wyniku śledztwa wyciągnie stosowne konsekwencje, jak nakazują ustawa i sprawiedliwość. Co się tyczy ataków poprzedniego mowcy na swą osobę, prezydent ministrów zaznacza, że przechodzi nad tem do porządku dziennego, gdyż w izbie tej musi się być przygotowanym na podobne ataki.

**Dalsza dyskusja.**

Po Koerberze przemawiał radca rządu Brzezowski, opisując, na podstawie aktów urzędowych, zajścia na Favoriten.

Następnie mówił p. Vogler *contra*, wreszcie p. Axmann. Na tem dyskusję zamknięto i wybrano generalnych mowców, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek o godzinie 11 przed południem.

**Wiedeń** 15 listopada. Przy końcu wczorajszego posiedzenia izby posłów prezydent ministrów dr. Koeber przedłożył projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia listy cywilnej.

## Z sejmu węgierskiego.

*(Tel. Dziennika polskiego).*

**Budapeszt** 15 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, prezydent ministrów p. Szell przedłożył projekt ustawy o podwyższeniu listy cywilnej. Ustawa rozciąga się na lat 10 i w motywach zaznacza, że podwyższenie listy wynosi 22 prc. sumy dotychczasowej, podczas, gdy koszta utrzymania dworu zwiększyły się o 38 prc. Prezydent izby hr. Apponyi zapowiada, że przedłożenie to po wydrukowaniu przydzielone zostanie komisji skarbowej. (Protesty na lewicy).

Dep. Bela Barabasz (niezawisły) żąda przydzielenia tej ustawy sekcjom.

Po przemówieniu p. Szella znaczną większością głosów uchwalono przekazać to przedłożenie komisji.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji weryfikacyjnej o nadużyciach przy ostatnich wyborach do sejmu w Csongradzie. Komisja nie żąda zasuspendowania prawa wyborczego w tym okręgu, bo chociaż kurja królewska unieważniła wybór posła Barossa z powodu rozpijania wyborców, to ostatnie nie zostało stwierdzone. Wotum mniejszości partji niezawisłej domaga się odrzucenia tego wniosku komisji. W imiennem głosowaniu wniosek komisji odrzucono 221 głosami przeciw 47, przyjęto zaś wniosek mniejszości. Tem samem uchwalono prawo wyborcze w okręgu Csongrad zawiesić na cały obecny okres ustawodawczy, co będzie

ogłoszone w dzienniku urzędowym i w dotyczących gminach plakatami przez dni 60.

**Budapeszt** 15 listopada. Komisja dla *incompatibilitas* rozpatrywała wczoraj sprawę posła Popkovicza i orzekła, że stanowisko jego jako redaktora wydawanego przy pomocy rządu węgierskiego, serbskiego pisma ludowego nie sprzeciwia się piastowaniu mandatu poselskiego.

**Budapeszt** 15 listopada. Komisja wojskowa izby posłów sejmu węgierskiego uchwaliła wczoraj całe przedłożenie o kontyngencie rekrutów.

## Z parlamentu niemieckiego.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

**Berlin** 15 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu p. Tiedemann w dyskusji nad wnioskiem w przedmiocie zmiany regulaminu, przemawiał przeciw 21 poprawkom, wniesionym przez socjalistów.

Zdaniem mowcy, poprawki te zawierają bądź rzeczy całkiem naturalne, bądź dążą do przewlekania sposobu głosowania, bądź zdradzają widoczną tendencję wyszydzania wnioskodawców.

Wczorajsze zajścia — mówił Tiedemann — pokazały, że tak dalej iść nie może. Nie możemy robić parlamentu pośmiewiskiem całego świata. Pp. Bebel i Singer wczoraj odkryli zamiary socjalistów.

Wiceprezydent zarządza głosowanie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad poprawkami socjalistów.

P. Thiele (socjalista) żąda głosu do postawienia pytania i zaczyna mówić.

Wiceprezydent woła: „Głosujemy już, więc nie mogę nikomu dać głosu“. Powstaje wielka wrzawa. Socjaliści podnoszą krzyk... Thiele mówi dalej, ale w hałasie ogólnym nie można go zrozumieć. Wiceprezydent nieustannie dzwoni. Wreszcie nastaje spokój, poczem izba 194 głosami przeciw 76 uchwala przejście do porządku dziennego nad postawionemi przez socjalistów poprawkami.

W dalszym ciągu obrad w parlamencie socjalny demokrata Sudikun przypomniał, że wniósł o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Aichbichlera w sprawie zmiany sposobu imiennego głosowania. Prezydent Ballestrem zaznacza, że wniosek Sudikuna sprzeciwia się regulaminowi. Po długich wywodach wnioskodawcy, zapytał prezydent o decyzję izby, która orzekła, że wniosek jest niedopuszczalny.

Głosowanie nad wnioskiem Aichbichlera było ostatniem głosowaniem imiennem według dotychczasowego sposobu. Wniosek Aichbichlera uchwalono 197 głosami przeciw 78. Wynik głosowania przyjęli socjaliści wielką wrzawą. Służba przygotowuje nowe kartki do głosowań imiennych. Rozpoczęto w dalszym ciągu dyskusję nad taryfą celną.

Poseł Broemel (wolnomyśl.) wnosi przejście do porządku dziennego nad paragrafem, będącym w dyskusji i uzasadnia swój wniosek, nad którym odbywa się z kolei imienne głosowanie już w nowej formie.

Służba, zaopatrzona w urny, wraz z sekretarzami, chodzi wśród posłów i zbiera kartki do głosowania, co zwłaszcza u socjalistów dość czasu zabiera. Po 18 minutach stwierdza prezydent, że wniosek Broemla 197 głosami przeciw 71 odrzucony. Prezydent zawiadamia, że oficjalna lista głosowania będzie w ciągu godziny spisaną w biurach izby, poczem kartki głosowania będą opieczętowane.

Pomiędzy socjalistami a sekretarzem Hinburgiem przychodzi do bardzo żywej sprzeczki. Socjalista Antrick zarzuca sekretarzowi, że dopuścił się sfałszowania liczby głosów i zaniedbał kontroli nad oddawaniem kartek. Socjaliści Singer i Bebel zarzucają, że nie sekretarze osobiście, lecz niektórzy posłowie wprost rzucali kartki do urny, co jest przeciwne przepisom i usuwa się z pod kontroli sekretarzy, ponieważ posłowie mogli po kilka kartek rzucać do urny. (Wrzawa na prawicy.)

Prezydent Ballestrem przyrzeka zwracać na to szczególną uwagę.

Sekretarz Hinburg twierdzi, że osobiście kontrolował oddawanie głosów. (Głosy ze strony socjalistów: „To nieprawda.“

Prezydent zapytuje kto to powiedział. Wstaje Antrick, a prezydent wzywa go do porządku. Antrick woła: Przecież był szwindel. Prezydent ponownie przywołuje go do porządku i powiada: jesteśmy przecież w niemieckim parlamencie.

Bebel oświadcza, że socjaliści kontrolowali bacznie głosowanie i przyszli do przekonania, że sekretarz Hinburg nie mógł sam należycie kontrolować.

Prezydent: Nikt nie jest powołany do kontrolowania, tylko ja. (Żywe oklaski na prawicy i centrum).

Następnie po dyskusji przyjęto §§. 9 i 10 taryfy celnej. Posiedzenie zamknięto.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

**Choroba cesarza.**

**Wiedeń** 15 listopada. *Fremdenblatt* donosi, że cesarz pozostał także wczoraj w apartamentach zamku Schönbruńskiego, ale nie leżał i załatwiał bieżące sprawy państwowe. Noc przepędził dobrze.

**Ze sfer sądowych.**

**Wiedeń** 15 listopada. Prezydent ministrów jako minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Franciszka Trznadla z Brzeska do Krakowa i zamianował adjunktami auskultantów Ludwika Summer-Brasona dla Radomyśla i dra Józefa Moskwę dla Brzeska.

**Deputacja cechów krawieckich.**

**Wiedeń** 15 listopada. Deputacja cechów krawieckich z rozmaitych miast monarchji, między innemi i z Krakowa, była wczoraj na posłuchaniu u ministra kolei dra Witteka. Idzie o to, aby ministerstwo kolei rozporządziło, by każda dyrekcja zaspokajała zapotrzebowania krawieckie w obrębie własnej dyrekcji. Deputacja miała upoważnienia pisemne od niektórych cechów, między innymi od cechu ze Lwowa i Stanisławowa. Deputacja była także u przewodniczącego komisji przemysłowej, p. Chamca i u innych posłów w parlamencie. Początkowo prowadzić ją miał do ministra p. Pacak, wymówił się atoli uchwałą klubu, która postanawia, by żadnych petycyj nie wnosić do rządu. Poprowadzili przeto deputację p. Lueger ze Schneidrem. Minister przyjął deputację bardzo uprzejmie i rzekł, iż uznaje usiłowania cechów krawieckich.

**Kary za „jestem“.**

**Wiedeń** 15 listopada. Deputacja Koła polskiego udała się po posiedzeniu izby do ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba z zażaleniem na ostre wyroki, wydane przez władzę wojskową w Przemyślu na tych rezerwistów, którzy zgłaszali się słowem: „jestem“, zamiast „hier“. Minister uznał, że wyroki są nader ostre, ale oświadczył, iż nie ma jeszcze sprawozdania i nie może wiedzieć, czy nie zachodziły jakieś szczególne okoliczności, usprawiedliwiające tak ostre wyroki. W końcu przyrzekł zająć się bardzo gorliwie tą sprawą.

**Aresztowanie rabusia.**

**Budziejowice** 15 listopada. Aresztowano tu 16-letniego ucznia gimnazjalnego Marka, który uzbroiwszy się w rewolwer, napadał w pobliżu miasta na osoby i rabował je z pieniędzy.

**Miljonowa defraudacja w Pradze.**

**Praga** 15 listopada. W związku z defraudacją w Kasie św. Wacławskiej aresztowano wczoraj w nocy długoletniego rewizora kasy Henryka Białego.

**Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.**

**Madryt** 15 listopada. Sagasta złożył misję utworzenia gabinetu, król jednak powierzył mu ją ponownie.

**Z Serbji.**

**Belgrad** 15 listopada. Skupczyna, zwołana teraz na sesję, nie będzie na razie odbywała posiedzeń, nowy gabinet bowiem chce się najpierw przekonać, czy ma za sobą większość. Będzie to możliwe tylko wtedy, jeśli umiarkowani radykali połączą się z postępowymi.

**Strejki we Francji.**

**Lens** 15 listopada. Strejk uważać można za ukończony. Większość górników powróciła do pracy.

**Demain** 15 listopada. Wczoraj rano wszyscy górnicy podjęli roboty. Część konnicy cofnięto.

**Marsylja** 15 listopada. Strejk w tutejszym rewirze węglowym ukończony.

**Wybuchy wulkanów.**

**Auckland** 15 listopada. Na wyspie Savai wybuchł gwałtownie wulkan, wyrzucając olbrzymie masy popiołu i lawy. Utworzyło się 6 nowych kraterów.

**Poznań** 15 listopada. Wczoraj popołudniu odbyło się w obecności przedstawicieli władz poświęcenie bibljoteki im. cesarza Wilhelma.

**Budapeszt** 15 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu dyrekcji Banku węgierskiego dla handlu i przemysłu, jednomyślnie uchwalono zwołać na 29 bm. nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszy i przedłożyć na niem wniosek likwidacji przedsiębiorstwa ze względu na niepomyślne stosunki na targu przemysłowym.

**Petersburg** 15 stycznia. Rosyjska Agencja telegraficzna zaprzecza rozpowszechnionej zagranicą wiadomości, jakoby psychjatra Merszejewski powołany został do Liwadji.

## Z krajowej rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w V. gimnazjum we Lwowie: dra Marjana Jenellego, dra Stefana Henzla, dra Antoniego Marcina Müllera, Kazimierza Medyckę i Stanisława Moronia.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Metodego Bilińskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. w Dobrowlanach; Stefanię Gustową naucz. 1-kl. szk. w Kropiwniku nowym; Mikołaja Tomaszka, naucz. 1-kl. szk. w Bylicach; Leontynę Korzyńską, naucz 1 kl. szk. w Żabiu-Słupejce.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Marjana Zajączkowskiego, naucz. st. 5-kl. szk. miesz. w Brzesku, na równorzędną posadę do 5-kl. szk. m w Brzesku; Karolinę Zajączkowską naucz. st. i Michalinę Kaletównę, naucz. mł. 5 kl. szk. miesz. w Brzesku, w tym samym charakterze służbowym do 5 kl. szk. ż. w Brzesku; Hipolita Turka, naucz. 1-kl. szk. w Króliku polskim, na równorzędną posadę do szk. w Jedruszkowcach;

zatwierdziła wybór: ks. Hipolita Zaremby na zastępcę przew. rady szkolnej okr. w Dolinie; Tytusa Słoniewskiego na zastępcę przew. rady szkolnej okr. w Zaleszczykach; dra Ernesta Bandrowskiego, dra Stanisława Domańskiego i dra Józefa Rosenblatta na delegatów rady miejskiej do rady szkolnej okr. miejskiej w Krakowie.

## Izba sądowa.

**Lwów** 15 listopada.

**(Z sielskich tragedyj).**

Na popołudniowej rozprawie przesłuchano jeszcze 11 świadków; zeznali niewiele znaczące szczegóły. O godzinie 5 tej ukończono postępowanie dowodowe.

Nastąpiły wywody prokuratora i wyborna obrona dra Oleśnickiego. Przysięgłym postawił trybunał dwa pytania, jedno w kierunku zbrodni morderstwa skrytobójczego, drugie w kierunku zabójstwa. Przysięgli po trzech kwadransach narady zażądali postawienia dodatkowego pytania: czy oskarżony działał pod wpływem podniecenia alkoholem lub afektem? Żądania tego trybunał po naradzie nie uwzględnił, wobec czego przysięgli udali się ponownie na naradę.

Ponowna narada trwała już krótko, a przysięgli zatwierdzili drugie pytanie o zabójstwo 8 głosami tak, 4 nie. Na podstawie tego werdyktu uznał trybunał Stefana Gołę winnym zbrodni zabójstwa, dokonanej na Justynie Pawłyku i wymierzył mu karę $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia z postem co tygodnia i ciemnicą w rocznicę spełnienia zbrodni.

**Lwów** 15 listopada.

**(Agent emigracyjny.)**

Wczoraj toczyła się przed zwykłym trybunałem karnym ponowna rozprawa przeciw znanemu agentowi emigracyjnemu, Bazylemu Sidelnikowi, spólnikowi znanego włoskiego agenta emigracyjnego, Silvia Nodariego. Wyrokiem z listopada roku ubiegłego został Nodari ska-

żany na 3 miesiące aresztu i 500 koron grzywny, Sidelnik zaś na 4 miesiące aresztu i 300 k. grzywny. Przeciwko wyrokowi temu wnieśli oskarżeni sprzeciw do najwyższego trybunału kasacyjnego i sprzeciw ten został uwzględniony. Najwyższy trybunał polecił przeprowadzić ponowną rozprawę. W międzyczasie Silvio Nodari, którego pozostawiono na razie na wolnej stopie, a nie pozwolono mu tylko wydalić się z granic państwa, zbiegł do Włoch. Rozprawa więc odbyła się tylko przeciw Sidelnikowi.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sidelnik został uwolniony.

W motywach podniósł trybunał, że jakkolwiek stwierdzone zostało, iż dopuścił się całego szeregu oszustw i wyzysku emigrantów, to jednak sprawa jest już przedawnioną.

# KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 15 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny $7^1/_2$ - $8^1/_2$ wieczorem, J. Tenner: „O sztuce czytania“. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7^1/_2$ — $8^1/_2$ wieczorem, doc uniw. dr. A Winiarz: „Ustrój społeczny i polityczny Polski“.

Filharmonja lwowska: Koncert. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kasyno wojskowe: Koncert na dochód funduszu pensyjnego kapelmistrzów wojskowych. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Mąż z grzeczności“, krotochwila. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr miejski: „Miarka za miarkę“, dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Kalendarz.** Sobota (15): Leopolda wyzn. — Przybysława. (2): Akindyna m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 15, zachód o godzinie 4.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 0 5° R. Pogoda.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Z wykładami „O sztuce czytania“, połączone będą ćwiczenia praktyczne dla ograniczonej liczby osób. Ćwiczenia te będą się odbywać, począwszy od soboty, dnia 22 bm., bezpośrednio po wykładzie. Zgłoszenia przyjmować będzie prelegent dnia 5 bm. po pierwszym wykładzie, opłata za udział w ćwiczeniach wynosi 2 korony od osoby.

**Koncert.** Dziś w sali kasyna wojskowego (ulica Fredry), odbędzie się, na dochód funduszu pensyjnego kapelmistrzów, koncert, połączonych muzyk wojskowych pułków piechoty nr. 15, 30, 80 i 95, ze współudziałem: pianistki p. prof. Ablamowicz-Meyerowej i śpiewaczki operowej panny Matyldy Rollówny. Program bardzo zajmujący i starannie dobrany. Pani Meyerowa odegra Chopina koncert fortepianowy F-mol z orkiestrą, a panna Rollówna odśpiewa arję z „Aidy“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Niewątpliwie publiczność licznie zapełni dziś salę kasyna wojskowego. Bilety są wieczorem do nabycia przy kasie.

**Regulamin rady miejskiej.** Na życzenie prof. dra Roszkowskiego, który doniósł iż przybywa do Lwowa, zwołał prezydent miasta na poniedziałek, dnia 17 b. m., posiedzenie rady miejskiej dla dalszej debaty nad projektem nowego regulaminu.

**Deputacja do namiestnika.** Dziś, w sobotę, o god. 1 w południe udadzą się pp. dr. Małachowski, Michalski, Gruchciński, dr. Marjański i Hudec do p. namiestnika w sprawie ostatecznej decyzji co do miejskiej kasy oszczędności i miejskiego lombardu. Przemawiać będzie prowadzący deputację dr. Małachowski; niemniej też i J. Hudec ma złożyć stosowne oświadczenie w imieniu reprezentowanych przezeń sfer najuboższych miasta, dla których owe dwie instytucje, a zwłaszcza zakład zastawniczy, mają pierwszorzędną wartość.

**Z gal. tow. muzycznego.** Walne zgromadzenie członków gal. tow. muzycznego odbędzie się dnia 28 listopada br. o godz. w pół do 7 wieczorem w sali tow. ul. Czarnieckiego l. 8.

**Zamach morderczy.** Śledztwo, przeprowadzone w sprawie zamachu morderczego Józefa Małeckiego na Klaudję F., wykazało, że Małecki już od tygodnia planował zbrodnię i dzięki tylko zabiegom rodziny, nie wykonał jej. Przed tygodniem właśnie wybiegł z domu z rewolwerem. Wiedziano, w jakim celu i poczyniono odpowiednie środki ostrożności. Ojciec szukał go naprożno do późnej nocy. Józef noc przepędził w hali targowej, nad ranem dopiero powrócił do domu. Odebrano mu wówczas rewolwer — on pogodził się z Klaudją i pozwolił sobie odebrać rewolwer. Myśl morderstwa kiełkowała jednak dalej w szalonej głowie, aż w czyn dojrzała. Zapytywany, dlaczego to chciał uczynić — odparł: — Bo ona kazała mi się zastrzelić, więc ja chciałem najpierw ją usunąć.

Strzał, skierowany przeciwko Klaudji — chybił na szczęście celu, natomiast kula ugodziła w nogę, przechodzącego właśnie ulicą ucznia gimnazjalnego, Nahorniaka. Chłopak w pierwszej chwili, mimo bólu, jaki poczuł w nodze, poszedł do szkoły — i dopiero, gdy wrócił do domu, przyznał się przed rodzicami do rany.

**Rower,** marki „Adler“, o drewnianych, żółtych kołach, wartości 400 koron, skradziono wczoraj Arturowi Langowi, bandlowcowi, z przedsionka realności l. 14 ulica Halicka.

**Znaleziono:** na rogu ulicy Ruskiej złoty zegarek damski, z długim niklowym łańcuszkiem; na ulicy Jachowicza 2 złote kolczyki, z czerwonymi kamieniami.

**Nieostrożny czeladnik.** Wczoraj wieczorem w mieszkaniu krawcowej N., przy ul. Ruskiej l. 12, zajął się cały bal waty przez to, że czeladnik krawiecki nieostrożnie manipulował ze świecą. Dzięki rychłej pomocy straży pożarnej, nie przyszło do poważniejszego nieszczęścia.

**Przejechanie.** Jan Dubiniak, włościanin z Jaśnisk, jadąc wczoraj popołudniu szybko ulicą Słoneczną przejechał bawiącego się na ulicy 7-letniego Natana Sterna, który doznał poważnych obrażeń wewnętrznych. Dubiniaka osadzono w aresztach policyjnych.

**Obicie księdza przez „Ukraińców“.** Z Tyśmienicy donoszą do *Nowin* stanisławowskich:

Onegdaj zdarzył się u nas wypadek, o którym sądu nie chcę nikomu narzucać pozwalając każdemu z czytelników wyrobić go sobie samemu po przeczytaniu mojej korespondencji. Onegdaj kilkunastu młodzieńców, synów tutejszych ruskich mieszczan, zebrało się około brackiego domu a dając wyraz swemu uświadomieniu narodowemu i nienawiści ku wszystkiemu co nie ruskie, poczęło śpiewać „Ne pora ne pora Lacham“. Ks. Kalytczuk, którego Rusini podejrzywają o moskalofilizm, zganił młodzych za tę pieśń dość ostro, a względem starszych zwrócił się z perswazją, że nie należy rozniecać nienawiści. Nie podobał się ten krok jednakowoż parafianom jego, którzy podnieśli wielki krzyk, a nawet mieli nie zaoszczędzić księdzu razów za obronę Lachów; ażeby zaś dziełu swemu dodać jak największej doniosłości, poczęto bić w dzwony cerkiewne, by okazać ludowi zdrajcę tego, który chce zgody bratnich narodów. Tutejsi Rusini radykali i ukraińcy nie lubią bardzo ks. Kalytczuka, szlą donosy do konsystorza, a nawet grożą przejściem na inny obrządek, jeżeli ksiądz Kalytczuk pozostanie nadal w Tyśmienicy. Ciekawym, jeżeli myślą na serjo o tem, na jaki obrządek zamierzają przejść wobec swej nienawiści ku Polakom ci radykali i ukraińcy narodowcy? Czy zastanowili się nadtem że jużto oni, czy za rublami, czy za szyzmą, różnemi drogami zdążając, pod jedne opiekuńcze skrzydła się udają w swej nienawiści do Polaków. A car bat'ko nie pozwoli śpiewać „Ne pora Moskalam służyty!“

**Ciekawa inspekcja.** *Nowiny* stanisławowskie donoszą, iż w mieście tem bawił przez dwa tygodnie inspektor sądowy z Wiednia, dr. Granscheid, były adwokat, następnie sędzia na Bukowinie, ten sam, który, objąwszy urząd inspektora sądów w Galicji wschodniej, rozpoczął był urzędowanie w języku niemieckim.

Na odjezdnem p. inspekter, zwoławszy *ad audiendum verbum* wszystkich „powiatowców“, zawiadomił ich w treściwem przemówieniu, tym razem w języku polskim, że nie mają pojęcia (!!) o prawach w ogólności, a o postanowieniach nowej procedury w szczególności, i pouczywszy ich, jak mają przynajmniej najważniejsze postanowienia procedury rozumieć i w praktyce stosować, zamknął posiedzenie obiecując, że na drugi rok przyjedzie znowu, ażeby skutki wskazówek swych zbadać.

*Nowiny* przy tej okazji przytoczyły owe „wskazówki“ p. inspektora, ale odnośny ustęp skonfiskowała im c. k. prokuratorja państwa. A szkoda; ciekawem bowiem byłoby dowiedzieć się, co to są za tajemnice wiedzy prawniczej, o których nasi sędziowie „nie mają pojęcia!“

**Z Drohobycza** donoszą, iż komitet pod przewodnictwem dra med. Feuersteina, zwołuje tam na 18 b. m. wiec galicyjskich drobnych producentów repy. Zgromadzenie odbędzie się w lokalu Towarzystwa oszczędności i kredytu.

**Bawarczycy a cesarz Wilhelm II.** W Würzburgu, w Bawarji, odbyło się w tych dniach walne zgromadzenie chłopskich związków bawarskich. W czasie tego zgromadzenia przyszło do politycznych rozpraw, na których zdefiniowano, kto jest najbardziej znienawidzonym człowiekiem w Niemczech. Mianowicie przywódca partji ludowej i redaktor, Antoni Memminger, po długich wywodach i argumentach nazwał cesarza Wilhelma II: „der bestgehasste Mann in Deutschland“. Zgromadzenie mu przyklasnęło.

Do jakiego jednak stopnia słowo to było odbiciem nietylko osobistego zapatrywania redaktora Memmingera, ale wyrazem wyrwanym z piersi wszystkich zgromadzonych chłopów bawarskich, świadczy fakt, że gdy po mowie Memmingera zabrał głos poseł do parlamentu Hahn, dyrektor związku ziemiańskiego i zaniepokojony antypruskim nastrojem zebrania, usiłował naprowadzić zgromadzonych włościan na bardziej lojalne tory, a następnie wzniósł wiernopoddańczy okrzyk na cześć cesarza, tylko kilka nieśmiałych głosów powtórzyło: „Hoch!“ reszta zgromadzenia nietylko milczała grobowo, ale nawet nie powstała z miejsc. Wychodzącego z sali Hahna pożegnano drwinami i docinkami.

**Morderstwo z wyższego rozkazu.** Do *Berl. Tageblattu* donoszą z Konstantynopola, że wygnani przez sułtana do Samsunu major Hamdibey, były attaché wojskowy w Berlinie, oraz Bekirbey, zamordowani zostali w drodze na rozkaz z Konstantynopola. Hamdi beya wrzucono z okrętu do morza. Obaj zamordowani uchodzili za zwolenników ruchu młodotureckiego.

**Zatruty list.** W Moskwie pewna młoda mężatka, należąca do sfer arystokratycznych, podczas nieobecności męża, odebrała list do niego adresowany, a ponieważ pismo na adresie było kobiece, otworzyła z ciekawości ów list. Na welinowym papierze znajdowały się napisane tylko trzy wyrazy: „Pamiętaj o mnie“. Podpisu nie było. Zaledwie ciekawa żona odczytała te słowa, zaczęła omdlewać i wnet padła bez przytomności. Trzyletni chłopak, który na kobiercu bawił się u stóp matki i wypuszczony z rąk jej list przytknął do ust, został również znaleziony w stanie bezprzytomnym. List był napojony widocznie jakąś trucizną, która miała zgładzić adresata, a tymczasem przyprawiła tylko o chorobę żonę i jego dziecko.

**Nowe marki francuskie.** Jak donosi *Figaro*, rząd francuski puści w obieg na początku r. p. nową serję marek pocztowych. Rysunek marek francuskich, obecnie używanych, nie wydawał się rządowi francuskiemu dosyć artystyczny, bez względu więc na to, że marki te od niedawna dopiero są w obiegu postanowione zastąpić je nowemi. Na nowych markach symboliczną postać rzeczypospolitej przedstawi „Kobieta, siejąca zboże,“ z obrazu Rotyego. *Figaro* zapewnia, że nowy ten typ marek francuskich będzie arcydziełem i sprawi żywe zadowolenie w kołach zbieraczy.

**Dom gry na cmentarzu.** Gmina miasta Korfu na wyspie Korfu, przyjęła projekt pewnego zagranicznego kapitalisty: zbudowania domu gry na miejscu dawnego cmentarza angielskiego. Donosząc o tem, dziennik londyński *Morning Post* zaznacza, że przy ustąpieniu wysp Jońskich Grecji, Anglja, pomiędzy innemi, zastrzegła sobie, że cmentarz anglikański będzie pod opieką miasta, które zobowiązało się utrzymywać go w porządku. Więc nietylko rząd grecki, ale i angielski będzie teraz protestował przeciwko otworzeniu domu gry na Korfu.

**Straszne nadużycia.** W Jekateryaburgu sądzono niedawno byłego naczelnika więzienia poprawczego, Fossa, za sprzeniewierzenie funduszów skarbowych, fałszerstwo i znęcanie się nad więźniami. Nadużycia Fossa wykryła inspekcja, a śledztwo wykazało takie traktowanie więźni, że opowiadanie świadków, zdawało się wyjętem z kronik XV lub XVI wieku. Izba sądowa skazała Fossa na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów szczególnych i zamknięcie w więzieniu poprawczem na lat trzy.

**Surowa kara.** Władze w Nowym Jorku przedsięwzięły energiczne środki przeciw zbyt szybkiej jeździe samochodów. Dotychczas ograniczały się skazywaniem na wysokie kary pieniężne. W tych dniach jednak zdarzyło się, że niejaki p. Raymond, człowiek bardzo zamożny, skazany został na 6 miesięcy więzienia z przymusową pracą, za to, że pędząc z szalonym pośpiechem samochodem, najechał na tramwaj, przyczem 23 osób zostało zranionych. P. Raymond został prosto z sali sądowej odprowadzony do więzienia. Donosi o tem dziennik londyński *Daily Mail.* — Jest to wprawdzie kara surowa, ale z drugiej strony, kronika nieszczęśliwych wy-

wypadków, spowodowanych samochodami, powiększa się zatrważająco. Niema dnia prawie, żeby dzienniki zagraniczne nie doniosły o jakiem przejechaniu. Onegdaj np. w Brukselli, przy ulicy Vileurgat, samochód wpadł na dorożkę, którą roztrzaskał, trzej pasażerowie samochodu zaś, wypadając, połamali ręce i nogi, tak, że stan ich jest bardzo ciężki.

**Jak umarł Aleksander Petöfi.** Z Pesztu piszą do *Neues Wiener Tagblatt*: Przebywający obecnie w Ameryce Południowej generał Czecz, były szef sztabu gen. Bema w Siedmiegrodzie, ogłosił świeżo swe pamiętniki. Napisane są po hiszpańsku, albowiem Czecz w ciągu 52 letniego przebywania po za krajem, zapomniał mowy rodzinnej. W tych pamiętnikach są ciekawe rawelacje co do śmierci wieszcza węgierskiego, Aleksandra Petöfiego. Sądzono dotychczas, że poległ w bitwie pod Schässburgiem, jako adjutant generała Bema. Czecz dowodzi stanowczo, że Petöfi nie był wcale adjutantem Bema, że przybywał tymczasowo tylko w jego armji. Generał Czecz zgromadził naokoło siebie niedobitki armji węgiersko-siedmiogrodzkiej — ze 3000 ludzi zupełnie zdemoralizowanych. Pod Szilagy Szomlyo poznał całą bezużyteczność dalszych wysiłków i radził żołnierzom broń zagrzebać i wrócić do domowych pieleszy, albowiem dalszy opór jest niemożliwy. Petöfi znajdował się także wśród zbiegów, Czecz widział go po raz ostatni, znikającego za górami. A więc Aleksander Petöfi, zapewne razem z towarzyszami swymi, został napadnięty przez wołoskich rozbójników i zamordowany. Wszelkie inne opowieści o śmierci Petöfiego, są bajką. Tak twierdzi Czecz. Tymczasem od lat wielu prasa węgierska toczy bój o czaszkę Petöfiego, twierdząc, że znajduje się ona w jednem z węgierskich muzeów szkolnych. Głowę Petöfiego po bitwie pod Schässburgiem, zabrał jakoby z sobą lekarz wojskowy.

## Paryski „manequin."

Marcella Perrin, która niedawno w Paryżu padła ofiarą zazdrości swego kochanka, była jednym z najpiękniejszych manekinów paryskich. Gdy ją znaleziono na ulicy Clichy zabitą i z kartą wizytową, umocowaną na przerżniętej szyi, zgroza zapanowała przy ulicy de la Paix, w tym ogrodzie elegancji paryskiej. Manekiny istnieją na całym świecie, nigdzie jednak zawód ten nie doznał tak szczególnego rozwoju, jak w Paryżu.

Z obojętnością, prawie jak przedmioty nieżyjące, traktuje się w innych miastach te piękne osobki, które jednak przedstawiają cząstkę nowoczesnej estetyki. W Paryżu manekiny zaliczają się do arystokracji branży krawieckiej, a najpiękniejsze między nimi dorównywują sławą gwiazdom baletu. Są one też ulubioną i często zjawiającą się postacią w paryskich romansach salonowych. Sztuka ich na pierwszy rzut oka wydawać się może łatwą. Zadaniem ich jest wdziewanie toalet; zamawianych w pracowni, celem zaprezentowania ich oczom klientek. Jest to jednak rzecz trudna, której nawet nauczyć się nie można.

Na manekina trzeba mieć talent wrodzony jak na poetę lub malarza. W bardzo wielkich magazynach konfekcyjnych lub pracowniach sukien paryskich, przypada manekinom jeszcze jedno ważne zadanie: podczas karnawału wybiera się dwie lub trzy najpiękniejsze i najwspanialej zbudowane i wysela się je w najgustowniejszych toaletach na bale. Zwracają naturalnie uwagę ogólną, a każdemu zapytującemu się o pochodzenie toalet, wymieniają swoją firmę. O pochodzenie samych manekinów nikt nie pyta i każda dama wie, że ta żywa statua zeszła pewnego pięknego poranku ze wzgórz na Montmartre, aby w świątyni przy Rue de la Paix zająć przeznaczone sobie miejsce. Najprostsza suknia na niej spróbowana, robi wrażenie książęcej toalety, a nieprzykrojonej jeszcze materji, gdy nią król szyfonu udrapuje jej członki, potrafi ona nadać życie i wdzięk.

Nie dziw więc, że czasami manekin taki robi szczęście i z pałacu „króla szyfonu" przeniesie się raptem do prawdziwego książęcego pałacu. Co prawda, nie dzieje się to zbyt często; daleko częściej natomiast piękna żywa statua znajdzie się po pewnym czasie w posiadaniu własnego hotelu, jako kokota wyższego rzędu. Wobec tego zrozumieć łatwo, dlaczego paniom, przychodzącym do miary i spędzającym długie godziny u swego „coutûrier" towarzyszą bardzo często panowie...

Z jaką dumą i pewnością siebie występują nieraz manekiny, o tem świadczy następujące opowiadanie paryskiego dziennikarza, który przybył na interview do jednego z najdystyngowańszych krawców paryskich, aby wybadać go co do przytowującego się amerykańskiego „trustu" toaletowego. Wprowadzono go do dużego, niebieskiemi obiciami pokrytego salonu. Po chwili, weszły trzy damy zadziwiającej piękności. Jeszcze bardziej zadziwiającem zaś było ich ubranie. Jedna miała na sobie negliż jedwabny i tonęła w kaskadach koronek, druga wystąpiła w wspaniałej toalecie balowej, trzecia zaś w fantastycznym aksamitnym kostjumie. Nie wyrzekłszy ani słowa, trzy damy stanęły gdyby trzy gracje przed zdumionym dziennikarzem, patrząc nań dumnie. Dziennikarz jednak, jak wiadomo, nigdy nie traci kontenansu, więc po chwili ochłonąwszy, grzecznie poprosił, aby panie raczyły usiąść. Odpowiedziały mu na to, zmierzywszy go pogardliwym wzrokiem: „My nigdy nie siadamy!" Nieporozumienie wyjaśniło się dopiero przez wejście szefa, który zawołał pospiesznie: „Jakto, czyż nie wiedziałyś ie moje panie, że księżna czeka na was w czerwonym salonie?"

## Dział ekonomiczny.

— **Brody** 14 listopada. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym, wynosiły 10 do 12 wagonów dziennie.

W usposobieniu nie zaszła żadna znamienna zmiana.

Sprzedawano: breczkę z bliższych okolic po 4·50 do 4·60 rs., proso z dalszych okolic po 4·— do 4·10 rs., groch z bliższych okolic po 5·10 do 6·10 rs.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3·05 do 3·10 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·30 do 3·45 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 12 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·—, Akcje węg. Zakł. kred. 704·25, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 527·50, Akcje Laenderbanku 383·25, Akcje Bankvereinu 448·—, Akcje Bodencredit 909·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państ. 694·—, Akcje kolei połudn. 71·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetb. l. 452·—, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kolei Czerniowieckiej — —, Akcje Alpiny 358·25 Akcje Rima Muranji 468·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1405·—, Akcje fabryki broni 306·—, Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Oblig. węg. indemn. 97·50, Renta majowa 101·05, Austr. renta koron 100·05, Węgierska renta koron. 97·55 563 i listy Tow. kred. ziemsk. 95·85, 4 proc. listy Banku kraj. 96·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·30, Losy tureckie 113·50, Marki 116·95, Ruble 252·75

**Wiedeń** 12 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

*Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.70 100 zł. 5 proc. 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. —·—; Pożyczka serbskie prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—; Tureckie obl prem kolej. po 400 fr. 112·75, *b)* bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 18·70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 432·—; Clary 40 zł. m. k. 209·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88·50; Losy m. Krakowa 20 zł., 77·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—; Los fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72·—; Salma 40. zł. m 243·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—.

**Wiedeń** 12 listopada. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 20·65 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 28·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·— do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 12 listopada. Przy zamknięciu otwartej giełdy: Kredyty 210·10, Staatsbahny 149·—, Disconto Comandit 186·90, Berlińskie Tow. handl. 154·90, Laura 199·25, Bochumery 167·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·55, Kolej warszaw. wied. 181·75, Kolej Morza Śródziemnego 85·90, Kolej Meridionalne 130·25, Losy tureckie 123·50 Renta włoska —·—. Harpener kopalnie węgla 165·90, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·50, Kolej Henry 98·10, Niemiecki bank narodowy 115·40, Kanada Profered 128·30; Akcje żeglugi hamburskiej 96·60; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 12 listopada. Austrj. banknoty 85·45, spirytus 42·40.

— **Frankfurt** 12 listopada. Austr. kred. 210·25; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 187·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 12 listopada. 3% renta 99·82; mąka 30·80.



Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.